

## Czy czytelnicy „Trybuny Ludu” wierzyli jeszcze w partię?

Listy do Centralnego organu KC PZPR u schyłku jej istnienia.

Studium źródeł z drugiej połowy lat osiemdziesiątych

**KONRAD ROKICKI**

Institut Pamięci Narodowej  
Oddział w Warszawie  
ORCID: 0000-0002-3016-2807

Od razu w pierwszym akapicie można by napisać kilka niewykluczających się odpowiedzi na pytanie postawione w temacie. Jedni wierzyli, inni nie wierzyli. Jedni wierzyli we władzę, ale nie wierzyli w ideologię. Inni wierzyli w teorię, ale nie znajdowali jej odbicia w praktyce. Przypomina się piosenka Włodzimierza Wysockiego *Dlaczego Aborygeni zjedli Cooka?*, w której parodiował dywagacje na temat przyczyn śmierci odkrywcy, przy okazji śmiejąc się z prób naukowych wyjaśnień. Czasem jednak nie wystarcza odpowiedź w rodzaju: bo byli głodni. Czasem poszukiwanie rzetelnej odpowiedzi bywa karkołomne.

Nie zrażając się tym, spróbujmy jednak się przyjrzeć, czego możemy dowiedzieć się o stosunku czytelników „Trybuny Ludu” do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w jej schyłkowych – jak się okazało – latach (i tak na marginesie: czy pojawiały się opinie, że to mogą być właśnie schyłkowe lata?).

„Trybuna Ludu” jako centralny organ prasowy PZPR<sup>1</sup> miała imponujący nakład, w latach siedemdziesiątych – do 1,5 mln egzemplarzy przy wydaniach weekendowych. Wówczas partia osiągała szczytową liczebność: 3 mln członków. Nie znaczy to przecież, że co drugi członek PZPR kupował „Trybunę Ludu”. Nie ma możliwości sprawdzenia, ilu było stałych, indywidualnych prenumeratorów „TL”. Można natomiast bezpiecznie stwierdzić, że tak duży nakład był raczej związany z obowiązkiem zamawiania go przez zakłady pracy, urzędy państwowe, instancje partyjne, świetlice, biblioteki itd. W tym kontekście można mówić o grupie „czytelników z urzędu”<sup>2</sup>. „Przed laty identyfikowanie się z tezami zawartymi w «Trybunie» miałem wkalkulowane w pensję. Dziś czynię to z potrzeby otrzymania rzetelnej informacji i mądrej interpretacji wydarzeń” – pisał do redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” w duchu pochwały jego przyjaciel, a zarazem I sekretarz Komitetu Dzielnicowego

1 Trudno uciec od refleksji, że ten największy w powojennej historii dziennik nadal nie doczekał się swojej monografii.

2 Trzeba tu wspomnieć, że również inne pisma partyjne były czytane z urzędu. Niektóre miały bardziej zamknięty krąg odbiorców, składający się z historyków, socjologów, teoretyków partyjnych, jak „Z Pola Walki” (Zakład Historii Partii), „Myśl Marksistowska” (Akademia Nauk Społecznych PZPR), „Nowe Drogi” – inne zaś, jak tygodnik „Polityka”, miały szeroki zasięg, dużą poczytność i charakter opiniotwórczy

PZPR Warszawa-Ochota w okresie, którym tu będziemy się zajmować, tzn. pod koniec lat osiemdziesiątych<sup>3</sup>.

Istniała też – trudna do oszacowania, ale dająca o sobie znać w listach – grupa, nazwijmy ją – „czytelników-krytyków”. Traktowali oni dziennik jako źródło oficjalnego, lecz niekoniecznie rzetelnego przekazu informacji. Tak to ujął jeden z nich: „Jestem czytelnikiem Waszej gazety, ale proszę – nie dlatego, że mam do Was zaufanie, lecz dlatego, że jesteście organem źle rządzącej przez 42 lata partii w naszym kraju”<sup>4</sup>.

Do zdefiniowania jest też kwestia „wiary”, zasygnalizowana w tytule artykułu. (Na te aspekty komunizmu: wiarę w misję, w posłannictwo, postępowanie się swoimi „ikonami” i tworzenie własnych rytuałów i obrzędów, kreowanie świętych itd. zwracano już uwagę w literaturze<sup>5</sup>). Czy chodzi tu o fanatycznych komunistów, niezachwianie wierzących w nieuchronność procesu historycznego, prowadzącego do powstania bezklasowego społeczeństwa i zniesienia wszelkiej własności prywatnej? W latach osiemdziesiątych takich dogmatyków w PZPR była zaledwie garstka<sup>6</sup>. W tym kontekście „wiarę” w niniejszym artykule należy rozumieć jako zaufanie do partii, a zwłaszcza jej kierownictwa, jako nadzieję, że jest ona w stanie zażegnać kryzys i nadal rządzić krajem z korzyścią dla społeczeństwa.

Tymczasem w warunkach przeciągającego się kryzysu gospodarczego nawet w oficjalnych sondażach przeprowadzanych przez Centrum Badania Opinii Społecznej wyraźnie spadły poziom zaufania społecznego do PZPR i ocena jej roli w społeczeństwie. W zbiorczym opracowaniu wyników ankiet z lat 1984–1989, które dotyczyły oceny działalności PZPR, stwierdza się, że

„generalną przyczyną społecznego odrzucenia partii było to, iż budowała ona nieakceptowaną przez społeczeństwo rzeczywistość – zarówno w wymiarze systemowo-politycznym, jak i ekonomicznym, korzystając przy tym z mechanizmów i środków, których ono również nie akceptowało”. Wśród „sumy przyczyn” składających się na taką ocenę wymieniona jest i taka, że „partia nie potrafiła zdobyć poparcia nie tylko ogółu społeczeństwa, ale nawet własnych członków”<sup>7</sup>. Jeszcze w czerwcu 1985 r. aż 66,2% zapytanych odpowiedziało pozytywnie na pytanie: „Czy działalność partii dobrze służy społeczeństwu i jest zgodna z jego interesami?”. Negatywną odpowiedź podało tylko 18,3%. Czy była to manipulacja wynikami ankiet, strach respondentów przed udzieleniem szczerzej odpowiedzi, czy może skutek wysiłków partii próbującej przeprowadzić w połowie lat osiemdziesiątych reformę gospodarczą (z marnym, jak dziś wiemy, skutkiem)? Istotne, że od lata tego roku w tych samych sondażach pozytywne oceny działalności PZPR zaczęły spadać. W sierpniu 1988 r. w tym oficjalnym badaniu już tylko 26,6% zapytanych zadeklarowało zaufanie do PZPR, a aż 52,1% jego brak. Po przegranych przez PZPR wyborach, w badaniu przeprowadzonym w lipcu 1989 r. poziom zaufania ogółu społeczeństwa do partii wynosił 18,1%, a przed rozwiązaniem PZPR w styczniu 1990 r. – 12,2%<sup>8</sup>.

Również badania przeprowadzane przez samą PZPR wśród swoich członków wskazywały na galopujący spadek zaufania. Antoni Dudek przytacza wyniki ankiet przeprowadzonej we wrześniu 1988 r. w 23 z zakładów „będących w bezpośrednim zainteresowaniu KC PZPR”. W ciągu pół roku wiara w to, że sytuacja

3 AAN, Spuścizna Jerzego Majki, 184, List Julka Kędzińskiego do Jerzego Majki, 3 XII 1989, b.p.

4 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” nr 1/88 (listy z drugiej połowy grudnia 1987), List Zdzisława Ziomka z Elbląga, s. 10 (w archiwum autora).

5 M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003.

6 Na ich temat: Przemysław Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019.

7 *Opinia społeczna o PZPR w badaniach CBOS w latach 1984–1989*, Warszawa 1990, s. 2–3.

8 Tamże, s. 10–12. Nie był to systematyczny spadek. Wydarzenia dające jakąś nadzieję na poprawę sytuacji gospodarczej, jak X Zjazd PZPR albo powołanie rządu pod kierownictwem Mieczysława Rakowskiego, lub zakończenie obrad i postanowienia okrągłego stołu pozwalały ten trend chwilowo zatrzymać lub odwrócić. Także wizyta Jana Pawła II w 1987 r. przyniosła poprawę nastrojów społecznych... w tym wzrost zaufania do PZPR.

społeczno-polityczna ulega poprawie – podkreślmy, wśród członków PZPR – spadła z i tak niskiego poziomu 12% do 4%, a w poprawę sytuacji gospodarczej – z 7% do 1%. Jednocześnie tylko 4,5% oceniało, że partia cieszy się bardzo dużym lub raczej dużym poparciem społeczeństwa, a 89% – że raczej małym lub bardzo małym. Podobny odsetek – 83% – uważał, że „nadszedł czas koniecznych przemian roli i charakteru partii”<sup>9</sup>. Zatem w zakładach mających być podporą partii jej członkowie nie mieli wątpliwości co do braku poparcia dla niej w społeczeństwie, i ze świecą szukać takich, którzy wierzyli w poprawę sytuacji społeczno-gospodarczej<sup>10</sup>.

Mając świadomość tych wyników, szukam śladów czytelników „Trybuny Ludu” „wierzących w partię”, czyli takich, których można by określić jako zaangażowanych po stronie partii. I znowu – wobec braku odpowiednich statystyk – ich liczebność, a nawet proporcje w stosunku do ogółu czytelników „Trybuny Ludu” – są nie do ustalenia. Możliwe jest natomiast przedstawienie tego, czy i w jaki sposób ich głos był uwzględniany w tym partyjnym dzienniku. Czy toczyła się w nim dyskusja czytelników wokół roli partii w państwie, społeczeństwie? I jaki był jej przebieg? Czy nadszedł za przemianami politycznymi? Jakie z głosów redakcja publikowała, a jakie trafiały „do szuflady”?

Szukając odpowiedzi na powyższe sygnalizowane pytania, przejrzałem różne kategorie źródeł. Podstawowym jest oczywiście sama „Trybuna Ludu”, w której analizowałem umieszczone wypowiedzi czytelników, czyli te, które wybrała redakcja. Korzystałem również ze szczytkowych materiałów Podstawowej Organizacji

Partyjnej PZPR przy „Trybunie Ludu” – znajdującej się w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, z Biuletynów Wewnętrznych redakcji „Trybuny Ludu” – których numery z lat 1987–1989 posiadam w zbiorach własnych oraz z zespołu Spuścizna Jerzego Majki – przechowywanego w Archiwum Akt Nowych, w którym znajduje się część dokumentacji redakcji.

Zacznijmy od tego, w jakiej formie przytaczano opinie czytelników „Trybuny Ludu” na jej łamach? Samych listów nadchodziło do dziennika kilkanaście tysięcy rocznie. Przeważała w nich „tematyka indywidualna”, czyli sprawy osobiste, prośby o pomoc itd. Drugą grupę listów stanowiły te o tematyce „ogólnospołecznej”<sup>11</sup>. Redakcja udzielała odpowiedzi w formie porad prawnych, podejmowała się też niekiedy interwencji w odpowiednich instytucjach („w sprawach, w których organy lub osoby do tego powołane podjęły działania błędne lub ich zaniechały”)<sup>12</sup>. Tylko niektóre listy z tego morza korespondencji były publikowane na łamach „Trybuny Ludu” w kolumnach „Poglądy, opinie, propozycje” lub „Trybuna – czytelnicy”.

Do zbyt krytycznych wypowiedzi mogła zniechęcać czytelników informacja pod kolumną z listami, że wykorzystane będą tylko listy podpisane imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem – „do wiadomości redakcji”. Redakcja gwarantowała sobie również możliwość skrótów i trudno nie podejrzewać, że takie redakcyjne opracowanie tych listów i sam ich wybór do publikacji miały podstawowe znaczenie w kształcie tych rubryk<sup>13</sup>. Żeby nie być gołosłownym: proszę zajrzeć do numeru „Trybuny Ludu” z 16 lutego 1989 r., gdzie w rubryce „Poglądy, opinie, propozycje”

9 A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce w latach 1988–1990*, Kraków 2004, s. 201–202. Omawiany przez Dudka dokument to: AAN, KC PZPR, V/433, Opinie członków PZPR z dużych zakładów przemysłowych o partii i aktualnej sytuacji w kraju (Raport z badania ankietowego realizowanego w dniach 19–23 września 1988 r.), s. 193–217.

10 A jednak aktywny partyjny podejmował próby mobilizowania mas członkowskich do ratowania pozycji partii, przy użyciu – jak pisze Paweł Kowal – starych partyjnych rytuałów. „Dawno przyjęty – i wciąż pilnie przestrzegany – kalendarz partyjnych nasiadówek w żaden sposób nie przystawał do żywiołowego tempa, jakiego nabrały wydarzenia podczas kampanii [wyborczej]”. P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012, s. 468.

11 AAN, Spuścizna Jerzego Majki, 185, Formy i zakres kontaktów „Trybuny Ludu” z czytelnikami. Opracowania.

12 Tamże, k. 2.

13 Podobnie poddawane obróbce były wypowiedzi „wywołane”, w postaci spisanych rozmów telefonicznych redakcji „TL” umieszczanych w dziale „Halo – Trybuna”. Rażą sztucznością języka i prawomyslnością. Łatwo też dostrzec granice dozwolonej krytyki.

wydrukowano kilka listów z propozycjami zmiany w charakterze działalności PZPR. Sama redakcja podkreśla, że wśród nich jest list „Piotra Żuka, ucznia liceum – jakże dojrzały”. To co nazwano dojrzałością, przejawia się w zwykłej nowomowie, dlatego można mieć podejrzenia co do autentyczności listu, w którym padają takie zakłęcia: „Partia musi skorzystać z potencjału intelektualnego polskiego społeczeństwa, zaufać mu i wspólnie z nim wyciągać kraj z kryzysu. Partia powinna zgodnie z zasadą otwartości wprowadzić w życie pluralizm zarówno wewnątrz jej samej, jak i pluralizm polityczny społeczny i związkowy, a także zezwolić na legalizację opozycji parlamentarnej. [...] Życzę PZPR, aby udało się jej wyeliminować wszystkie wady, uaktualnić i urealnić swoją ideologię i działalność, by była w Polsce siłą rzeczywiście twórczą, by w momencie, gdy jest szansa porozumienia się ze wszystkimi, którzy chcą poprawy sytuacji w kraju, i by zmodernizowany i przystosowany do ludzkich możliwości socjalizm był prawdziwą konkurencją dla kapitalizmu”<sup>14</sup>. Wygląda to tak, jakby ów „licealista” uczył się czytać i pisać na artykułach z „Trybuny”... Powinniśmy być nieufni co do autentyczności wielu innych listów. Pamiętajmy, że jako „centralny organ KC PZPR” pismo nie spełniało funkcji informacyjnych czy opiniotwórczych, ale realizowało konkretną linię polityczną. Jednym ze sposobów wywoływania pewnych spraw lub ich komentowania stało się właśnie zamieszczanie „listów od czytelników”.

Raz na miesiąc pojawiała się również rubryczka „O czym piszą czytelnicy”, w której w imieniu redakcji podsumowywano ogólnie korespondencję nadchodzącą od czytelników, główne tematy poruszane w listach, bez wchodzenia w szczegóły. I tu istniała pełna dowolność w doborze listów. Nie publikowano więc rzeczywistych, oddolnych, krytycznych wobec partii i jej polityki głosów czytelników.

Przeglądałem numery „Trybuny Ludu” od początku 1986 r. Dopiero w drugiej połowie 1988 r. opublikowano

pierwsze listy czytelników (lub podpisane jako listy czytelników) otwarcie i wprost krytykujące kierownictwo partii. Hasło do dyskusji na ten temat rzucił sam redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Jerzy Majka w artykule pt. *Dialektyka porozumienia i walki*. Artykuł ten był polemiką nadesłanym na adres redaktora naczelnego listem L. Oracza, w którym ów krytykował model systemu politycznego PRL, a przede wszystkim monopartyjność rządów. Majka publicznie odpisał Oraczowi w duchu obrony „nurtu socjalistycznej odnowy” (zresztą upatrując tego początku w... robotniczym proteście z 1980 r., przypominając hasło „socjalizm – tak, wypaczenia – nie”). Majka pisał sporo o „idei porozumienia narodowego”, gotowości partii do dialogu, ale jednocześnie bronił kierowniczej roli partii w gospodarce. Zarzucał też opozycji finansowanie jej przez „wrogi imperializm”. Język artykułu pełen był partyjnej nowomowy. Najważniejsze jednak, że redaktor naczelny, być może mając na to placet ze strony kierownictwa partyjnego, zachęcał do otwartej dyskusji na łamach centralnego organu KC PZPR i obiecywał publikować odpowiedzi<sup>15</sup>.

Miesiąc później „Trybuna Ludu” wydrukowała w dziale „Poglądy, opinie” listy czytelników nadesłane pod wpływem artykułu Majki. Redaktor naczelny pisał w nagłówku rubryki: „Spośród kilkudziesięciu nadesłanych prezentuję – z konieczności – fragmenty kilku, które prezentują w miarę pełny wachlarz poglądów”. Były to głosy dotychczas nieobecne na szpaltach centralnego organu PZPR<sup>16</sup>.

„Zarzuca Pan, że opozycja próbuje tworzyć fakty dokonane. A powołanie premiera i powierzenie mu nowego rządu to nie próba faktów dokonanych na drodze do «okrągłego stołu»? [...] Całe rozumowanie wyphywające z Pańskiego artykułu sugeruje wprost, że porozumienie narodowe może nastąpić jedynie wtedy, kiedy wszystkie siły społeczne naszej ojczyzny przyjmą za swoje warunki podyktowane przez partię” (Piotr Adamiuk, Niemce k. Lublina).

14 *Życzę PZPR...*, „Trybuna Ludu”, 15 III 1989.

15 J. Majka, *Dialektyka porozumienia i walki*, „Trybuna Ludu”, 2 X 1988.

16 *W związku z artykułem „Dialektyka porozumienia i walki”*, „Trybuna Ludu”, 4 XI 1988.

Inny czytelnik w reakcji na argumentację Majki pisał: „Zastanawiam się, czy zawsze w sytuacjach konfliktów społecznych komuniści powoływać się będą na reakcyjne kręgi imperializmu, że niby te siły kierują polską opozycją. Czy to nie jest czasem komunistyczna polska megalomania, że świat się nami tak interesuje, że imperialistom tak bardzo zależy na obaleniu «reżimu komunistycznego» w Polsce”. Dalej autor tego listu, Marian Poliborski z Jeleniej Góry, krytykuje sam styl publicystyki redaktora naczelnego. „Co to znaczy: że: «Porozumienie w imię dobra Polski wymaga twardej bezkompromisowej, pryncypialnej walki». Przecież to nic nie znaczy, to są tylko słowa zaklęcia powtarzane od 40 lat. W czasach stalinowskich też dobro Polski wymagało twardej bezkompromisowej, pryncypialnej walki, a ilu niewinnych było skazanych”.

Również Adam Gruszczyński z Wołowa ośmieszał spiskową wizję Majki: „Pańskie oburzenie [...] że jesteśmy na żołdzie jakiegoś mocarstwa, jest śmieszne. Przecież myśmy dolary wprowadzili do obiegu, jako prawny środek płatniczy”. Inny czytelnik polemizował, że to nie kilkudniowe strajki stały się przyczyną zapaści gospodarczej: „Każdy pracujący z innych powodów (chory, zwolnienia, urlopy) opuszcza 180 dni pracy w roku. [...] Nie socjalizm też winien, lecz tylko ta błędna polityka. Żaden rząd – ani Messnera, ani Rakowskiego, ani żadnego geniusza – nie wyprowadzi nas z biedy, jeżeli ta polityka się nie zmieni” (Józef Sawicki, Chełmża).

Celowo przytaczam jeszcze kilka cytatów z innych listów. Ich publikacja w jednym miejscu musiała robić wrażenie. Józef Stachelski z Lipna napisał: „Stwierdzenie o sprawowaniu władzy w socjalistycznym państwie tak, aby sprostać materialnym i kulturalnym aspiracjom ludzi pracy, pozostaje tylko frazesem nieznajdującym od 40 lat pokrycia w rzeczywistości. [...] mówienie o antypolskich ośrodkach za granicą jest wygodnym chwytem – ucieczką. Walka narodu z władzą ujawniła się w całej ostrości w latach 1980–1981.

[...] Nurt socjalistycznej odnowy reprezentowany przez PZPR nie dąży do niczego, a tylko chce przy pomocy siły utrzymać władzę bez odpowiedzialności za jej przyszłość. [...] potrzebne jest oddanie władzy w inne ręce”. Inny czytelnik, Tadeusz Małek z Warszawy, krytykował próby porozumienia z „Solidarnością” za wszelką cenę, wzywał do przebudowy świadomości politycznej społeczeństwa itd., ale stwierdzał też: „W moim przekonaniu większość społeczeństwa nie akceptowała ideologii marksistowsko-leninowskiej. Najwyższy czas, aby przyznać się do ideologicznej porażki”. Jak rozumieć decyzję o druku takich słów w centralnym organie rządzącej partii? Kto podjął decyzję, żeby cenzura nie zdjęła takich treści?

Albo takich: „Najgorsze w tym wszystkim było do tej pory to, że te reformatorskie niepowodzenia nie zachwiały przekonania partii o jej nieomyślności i mądrości. Zadufana w sobie, oślepią pychą, nie tylko nie przeprowadziła samokrytyki, nie przyznała się do popełnionych błędów, ale całą winę za nasze kryzysy przypisała zewnętrznym i wewnętrznym wrogom” (Franciszek Miziołek, Świebodzice). Przypomnijmy, że to działo się na jesieni 1988 r.

Partia obrywała w tych listach z dwóch stron: „nasze partyjne kierownictwo od szeregu lat zajęte przede wszystkim próbami porozumienia z opozycją (oczywiście jest to potrzebnie), zaniedbało porozumiewania się ze swoją bazą partyjną”. Dalej autor, Jan Jaworski z Krakowa, zarzucał Majce pominięcie w jego artykule roli ekipy Stanisława Kania w rozpoczęciu zmian wewnątrz partii, że przecież to Kania ukuł termin „socjalistyczna odnowa”, a tu lansuje jedynie Jaruzelskiego<sup>17</sup>.

Wytykane były różnorakie błędy kierownictwa partyjnego, także krytykowane zagubienie drogi do socjalizmu (troska tylko o robotników, porzucenie inteligencji i chłopów) itd. Jeden z czytelników pisze, że *gros* społeczeństwa – tj. katolicy lub ludzie związani z opozycją – nie ma żadnej prawdziwej reprezentacji w systemie władzy.

<sup>17</sup> Wszystkie powyższe cytaty z: *W związku z artykułem „Dialektyka porozumienia i walki”, „Trybuna Ludu”, 4 XI 1988.*

Zwróćmy uwagę, że listy zostały opublikowane miesiąc po artykule Majki. W dzienniku miesiąc to epoka. Z kim w tym czasie konsultowano ich druk? Jak reprezentatywną część wybrano na łamy gazety i co z nich wycięto? Tego już się dowiemy, jednak wydaje się, że dobór tych listów do druku był podyktowany możliwościami odpowiedzi, a zwłoka w ich opublikowaniu również mogła mieć związek z koniecznością przygotowania polemiki zgodnej z „linią polityczną partii”. Przez kolejne trzy numery po opublikowaniu tych listów redaktor naczelny „Trybuny Ludu” zbijał ich argumenty. O głównej tezie jego odpowiedzi wiele mówił tytuł: *Jeśli nie my, to kto?*<sup>18</sup>. Dużo więc o odpowiedzialności za państwo i partię, za zdobycze socjalizmu, chęci porozumienia, ale i niebezpieczeństwie – celach wroga, dążeniu opozycji itd.

Na ile udana to była obrona? Chyba nie bardzo, skoro po tym artykule redakcja przerwała „dyskusję” z czytelnikami, chociaż trudno nie zakładać, że przynajmniej część z nich miała swoją odpowiedź na tytułowe pytanie...

Pojawiają się za to artykuły poświęcone wariantom zreformowania samej partii (nowy model organizacyjny, ograniczenie wymagań wobec członków partii, stworzenie różnych platform programowych w PZPR), np. Leszek Grzybowski *Dyskusyjne uwagi o modelu partii* („TL”, 10 XI 1988), Włodzimierz Milanowski *Walka o partię* („TL”, 24 XI 1988), Henryk Kliszko *Dziesięć tez o przebudowie partii* („TL”, 8 XII 1988), *Partia w obliczu nowych wyzwań* (ten ostatni autorstwa Mariana Orzechowskiego opublikowany jeszcze we wrześniu 1988 r., jako wyraz osobistych poglądów autora, wywołał kilka artykułów polemicznych)<sup>19</sup>. Generalnie widać w dzienniku lansowanie modelu partii kontrolującej wydarzenia, ale nieodpowiedzialnej za nie. Co istotne, z samej dyskusji wyłączono czytelników.

W omawianych później lub przytaczanych na łamach „Trybuny Ludu” listach jej czytelników pojawia się oczywiście sprawa okrągłego stołu, jednak traktowana jest w kategoriach kolejnych reform, a nie zagrożenia. Nie ma natomiast nastrojów schyłkowych. W okresie przedwyborczym dziennik zaczął publikować listy swoich czytelników oburzonych nawoływaniem przedstawicieli opozycji do bezwarunkowego głosowania na kandydatów popieranym przez Lecha Wałęsę. Zarzucano opozycji, że namaszcza na stanowiska, nie daje wyboru obywatelom. Drukowane są opinie: „«Solidarność» walcząca do tej pory z nomenklaturą wprowadza swoją nomenklaturę”. Albo: „rodzi się pytanie: czy mają to być wybory, czy zatwierdzenie tego, co postanowiła centrala «Solidarności»?”<sup>20</sup>. Zupełny brak odniesień do tego, jaki był charakter wyborów przez ostatnie czterdzieści lat.

Po przegranych wyborach czerwcowych i powstaniu nowej koalicji rządzącej PZPR przestała być partią władzy. Przestała być nieformalnym właścicielem państwa. Członkostwo w niej oznaczało już nie apanaż z automatu, a wiązało się z obciążeniem. Wraz z PZPR sama „Trybuna Ludu” też traci znaczenie, zwłaszcza dla osób niezwiązanych ideowo z ruchem komunistycznym, czy jak wolano pisać, socjalistycznym. Bezpownotnie minęły czasy, gdy analizowano przemówienia I sekretarza KC PZPR, informacje o posiedzeniach KC, a nawet treść artykułów wstępnych, niegdyś zdradzających wtajemniczonym kierunek zmian. I partia, i jej dziennik musiały znaleźć nowy sposób funkcjonowania. Pierwsze reakcje na wynik wyborów to listy oburzenia czytelników na atmosferę głosowania drukowane w nadal istniejącej (jeszcze II tura wyborów...) rubryce „Poczta wyborcza”. Drukowano też głosy czytelników w dziale „Poglądy, opinie, propozycje” odnośnie do zmian w statucie PZPR<sup>21</sup>. Od lata 1989 r. w „Trybunie Ludu” przyspiesza dyskusja na

18 J. Majka, *Jeśli nie my, to kto?*, cz. 1: 5–6 XI 1988; cz. 2: 7 XI 1988; cz. 3: 8 XI 1988.

19 M. Orzechowski, *Partia w obliczu nowych wyzwań*, „Trybuna Ludu”, 6 IX 1988.

20 *Poczta wyborcza*, „Trybuna Ludu”, „Trybuna Ludu”, 17 V 1989; *Co góra każe, Tylko zatwierdzić*, „Trybuna Ludu”, 31 V 1989.

21 *Refleksje nad statutem PZPR, Społeczna weryfikacja*, „Trybuna Ludu”, 7 VI 1989; *W zakładzie i w środowisku, Konkretny zapis*, „Trybuna Ludu”, 20 VIII 1989.

temat dalszych losów partii, a czytelnicy zaczynają być traktowani przez redakcję bardziej po partnersku. Do dyskusji wywołanej artykułem redakcyjnym Anny Pałowskiej pt. *Jedność przeżytkiem* („TL”, 8–9 VII 1989 r.), zaproszeni zostali czytelnicy. Wypowiedzi ich drukowane były w cyklu „Jaka partia?”, opatrzonym przez redakcję adnotacją: „Cykl «Jaka partia» redagują nasi Czytelnicy. Oddaliśmy go członkom, aktywistom, działaczom partii. Cieszy, że coraz więcej listów napływa od bezpartyjnych, którzy uznają znaczenie partii dla korzystnego rozwiązywania polskich problemów. Tekstów nie zamierzamy cenzurować [co oznacza przyznanie się do wcześniejszej cenzury redakcyjnej – K.R.], dokonujemy jednak – co rozumiecie – skrótów niezmiwiających charakteru wypowiedzi. [...] Nasze łamy nadal otwarte są dla poglądów wszystkich, dla których nie jest obojętna przyszłość partii, jej program, struktury i formy działalności, dla polemik i stanowisk oficjalnych i nieoficjalnych gremiów partyjnych, dla wszystkich naszych towarzyszy”<sup>22</sup>. I rzeczywiście, w tym cyklu ukazało się kilka artykułów publicystów i czytelników. O ich postulatach mówią same tytuły: Waldemar Stelmach, *Potrzebny jest dialog z lewicową opozycją* („TL”, 19–20 VIII 1989 r.), Ryszard Kwiatkowski, *Potrzebna jest jedność w różnorodności* („TL”, 25 VIII 1989 r.), Antoni Kobieliusz, *Lewicowa i zdemokratyzowana* („TL”, 30 VIII 1989 r.). Publikacja tych właśnie listów świadczy o sympatiach redaktora naczelnego.

Niestety, nie przetrwało archiwum „Trybuny Ludu”, które mogłoby zweryfikować obiektywizm redakcji w doborze listów do publikacji. Albo inaczej, przetrwało w części, ponieważ zachowało się nieco materiałów głównie z drugiej połowy lat osiemdziesiątych i przypadkowe materiały z lat wcześniejszych. Znajdujemy je w Archiwum Akt Nowych w zespole „Spuścizna Jerzego Majki”.

Tam też natrafiamy na pojedyncze listy do redaktora naczelnego, w tym krytyczne – niepublikowane listy czytelników. Najbardziej gorzkie są te z okresu,

gdy PZPR już utraciła władzę: „Zachowywaliście się tak, jak byście byli w kraju pigmejów, ale nawet pigmej ma swą godność. Nie mielibyście tej władzy przez tyle lat, gdybyście jej nie dostali [w domyśle: od kogo? – K.R.]. Czy PZPR rozliczyła się przed narodem? [...] W imię dyktatury proletariatu stworzyliście nową klasę rządzących. [...] To Pańska partia doprowadziła gospodarkę do bankructwa. Musimy teraz nosić na barkach skutki waszego eksperymentu dziejowego. [...] Broni Pan ów system, bowiem dawał on utrzymanie, kosztem społeczeństwa, tym nierobom, którzy mieli dogonić upadający kapitalizm. [...] ustrój demokracji parlamentarnej jak dotychczas jest formacją sprawdzoną, gdzie różne siły polityczne wzajemnie kontrolują się. I dlatego lewica też jest potrzebna, ale nie w tym kształcie, w jakim występuje w PZPR”<sup>23</sup>.

Andrzej Gruszczyński z Wołowa, uczestnik „dyskusji” wywołanej przez Majkę w 1988 r., napisał do niego również w grudniu 1989 r. W liście dał upust pretensjom do kierownictwa partii, że nie zostało przeprowadzone faktyczne uwłaszczenie się robotników w ich zakładach pracy – gdyż zagrażało interesom „wąskiej kasty właścicieli PRL”. Deklarując się jako zwolennik lewicy („Tylko naród analfabetów może istnieć bez lewicy”), krytykował rolę PZPR na scenie politycznej: „Zagrożeniem i przeszkodą dla lewicy jest obecna PZPR ze swoją nomenklaturą. Wykorzystując swoje środki panowania (prasa, aparat gospodarczy), skutecznie blokuje konsolidację sił lewicy. XI Zjazd tylko wówczas wyłoni z siebie siły zdolne skupić polską lewicę, gdy grubą kreską odetnie się od nadużyć nomenklatury [...]. Jeśli PZPR nie zdobędzie się na ten wysiłek, pozostanie Partią Emerytów, którzy już nie mają sił lub nie umieją dostrzec zachodzących wokół nich zmian. A prawdziwą lewicę czeka długa droga do odrodzenia”<sup>24</sup>.

Innym źródłem, w którym znajdujemy niepublikowane listy do redakcji organu Prasowego KC PZPR, są Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu”. To skoroszyty,

<sup>22</sup> „Trybuna Ludu”, 25 VIII 1989.

<sup>23</sup> AAN, Spuścizna Jerzego Majki, 184, List Edwarda Urbanowicza do Jerzego Majki, 21 XI 1989, b.k.

<sup>24</sup> AAN, Spuścizna Jerzego Majki, 184, List Andrzeja Gruszczyńskiego do Jerzego Majki, 20 XII 1989, b.k.

które opracowywał Dział Zagadnień Prawa, Listów i Interwencji „Trybuny Ludu”<sup>25</sup>. Zaznaczono w nich wyraźnie, że „Materiały przeznaczone są wyłącznie do użytku wewnętrznego odbiorców”. Kim byli ci „odbiorcy”, poza członkami redakcji „Trybuny Ludu”? Zgodnie z logiką systemu te wyciągi powinny trafić również do KC PZPR, nie tylko do Wydziału Prasy Radia i Telewizji czy do Biura Listów i Inspekcji, ale być może i do poszczególnych sekretarzy KC. Nie zachowały się jednak rozdzielniki, według których rozsyłano te materiały – a w spuściźnie PZPR nie znalazłem żadnych egzemplarzy tych wyciągów<sup>26</sup>. W każdym razie nakład pracy włożony w opracowanie tych zestawień świadczy o tym, że szły one także gdzieś „wyżej”. Zwraca uwagę również adnotacja na okładce: „Zgodnie z przyjętą zasadą listów nie komentujemy”. Bardzo to bezpieczne dla redakcji.

Jeśli chodzi o samą treść listów zebranych w Wyciągach z listów do „Trybuny Ludu”, to mamy chyba najpełniejszy pod względem rozpiętości poglądów przegląd korespondencji nadsyłanej w tym czasie. Gros listów poświęconych było na opis ówczesnych absurdów gospodarczych, trudności życia codziennego. Co i raz natrafiamy również na listy oceniające rolę PZPR w ustroju politycznym, w tym listy pisane z troską o los partii. Cechują się równą temperaturą emocji. Niektórzy autorzy domagali się przejęcia pełnej odpowiedzialności za losy kraju przez partię. Tadeusz Tanaś z Warszawy pisał np. w lipcu 1987 r.: „Czytając stanowisko komisji partyjno-rządowej, zastanawiam się, dlaczego przyjęto zasadę, że partia siada do jednego stołu z rządem i bierze na siebie całe niepowodzenie administracji, przecież to jest bzdura. Partia jest ponad, a nie razem, a jeśli razem, to niech znacznie partia rządzić”. Dalej żądał przywrócenia pełnej

kontroli partyjnej nad administracją, szukając w tym antidotum na niepowodzenia reform<sup>27</sup>. Mamy też odnotowany głos przeciwnika prób reaktywowania Polskiej Partii Socjalistycznej jako zagrożenia dla obowiązującego modelu socjalizmu w Polsce. „Należy więc podjąć walkę z tą wywrotową robotą mającą swe korzenie w antykomunistycznej dywersji ośrodków kapitalistycznych – pisał zaniepokojony zwolennik PZPR. – Nie byłbym zwolennikiem otwartej walki z tymi grupkami. Lecz bardziej przemyślanej i prowadzonej bez rozgłosu, gdyż mogłoby to doprowadzić do zadrażnień z partiami socjalistycznymi i socjaldemokratycznymi w świecie, a utrzymującymi dobre stosunki z PZPR. Najlepiej tych sfrustrowanych i niedojrzałych polityków skierować na wypoczynek do sanatoriów psychiatrycznych i innych placówek leczniczych. Po przejściu takiej kwarantanny zapół do dywersyjnej działalności ostygnie i kółka nielegalne znikną”<sup>28</sup>.

Oprócz takich głosów domagających się zdecydowanych działań, w języku partyjnym można by rzecz „przejścia do ofensywy”, pojawiają się hasła mobilizacji, dawania dobrego przykładu, aktywności w życiu publicznym: „losy reformy w Polsce zależą od partii. Od jej determinacji i jej kondycji. Nie może ona dłużej pozostawać tylko partią uchwalającą. Musi ona stać się partią skutecznie realizującą swój program. Znajdujemy się obecnie w takiej chwili, w której teza o przewodniej roli partii okazuje się nie tylko składnikiem jej wyidealizowanego autoportretu, ale pełniejsze niż dotychczas są szanse praktycznej jej realizacji”<sup>29</sup>.

Dominowały jednakże głosy krytyczne wobec partii, głosy o różnej tonacji: od złośliwości po negację całego systemu politycznego. I tak np. jeden z czytelników pytał redakcję: „Jakie zmiany muszą zaistnieć

25 Taka nazwa komórki obowiązywała w 1988 r. Wcześniej wyciągi opracowywał Dział Listów i Interwencji „Trybuny Ludu”.

26 Egzemplarze, którymi dysponuję, otrzymałem od jednego z redaktorów „Trybuny Ludu” Tadeusza Strumpfa.

27 „Praca administracji kładzie cień na rzeczywistość państwową i dlatego powinna stać się szczególnym obiektem kontroli partii, bo tak naprawdę to administracja, ta niedouczona, zła i leniwa szarogęsi się i niczym rdza podgryza żelazne zasady socjalizmu”. Wyciągi nr 14 z listów do redakcji (listy z drugiej połowy lipca 1987 r.), List Tadeusza Tanasia z Warszawy, s. 9.

28 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” nr 1/88 (listy z drugiej połowy grudnia 1987), List Zenona Kmiecika z Warszawy, s. 13.

29 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” nr 2/88, List Stanisława Stecia z Gliwic, s. 23.



w bazie i nadbudowie (sferze ekonomicznej i społecznej), by można stwierdzić kategorycznie, że socjalizm został zbudowany? [...] Jeśli mówimy o realnym socjalizmie, to gdzie jest socjalizm nierealny, kto jest jego twórcą i jakie charakterystyczne cechy posiada on”<sup>30</sup>. Inny czytelnik, prof. Kazimierz Albiński bulwersuje się poziomem wystąpień na plenach KC PZPR: „[Wiele z nich] odczytywane jest z kartki, zbiór komunałów i sloganów i leje się mnóstwo wody. Biorąc poprawkę na to, że wszyscy zabierający głos przygotowują się wcześniej do jego zabrania, a więc ich wypowiedzi mają dać świadectwo inteligencji, zaangażowania, odwagi, opowiadania się za «pierestrojką» itp., poziom wypowiedzi daje bardziej kolorowy obraz poziomu osób uczestniczących w plenum niż jest rzeczywistość. [...] Więc jeżeli elita partyjna (no bo chyba członkowie KC to elita) jest na tak niskim poziomie intelektualnym, to na jakim poziomie są szeregowi członkowie partii?”<sup>31</sup>. W innym liście ten sam profesor krytykuje zmiany kadrowe przeprowadzone na plenum KC, jako rotacje stanowisk w grupie tych samych osób. „Okazuje się, że ludzie nieprzydatni w Biurze Politycznym przechodzą do rządu lub Sejmu. Z tym, że byli oni już w rządzie również, w Sejmie również, że pełnili różne funkcje – zawsze wysokie – i nigdy nie było z nich pożytku. Lecz to nieważne. Najważniejsze, że gdy już raz zostało [się] «właścicielem PRL» to się tym właścicielem pozostaje zawsze, nieraz w dalszych pokoleniach”<sup>32</sup>.

Były też listy, w których autorzy otwarcie wzywali do zmiany ustroju, odmawiając PZPR mandatu do rządzenia: „W kapitalizmie człowiek może wybierać przedstawiciela desygnowanego jakiej chce partii, natomiast w ustroju niby-sprawiedliwości społecznej – musi wybierać, kogo każą, bo inaczej to obraza

majestatu i zawsze nadętej władzy. Na Zachodzie wyborcy mają opozycję, która wszelkie potknięcia rządzących, nadużycia czy korupcję wykrywa natychmiast, prawie że w zarodku. U nas tłumi się, aż dopiero co parę lat bunt narodu brudy wygarnia władzy. Zakładam, że po tylu latach krętackiej polityki przegrałaby wybory na rzecz opozycji”<sup>33</sup>. W innym liście, również z początku 1988 r. czytelniczka pisała: „Dlaczego uważa Pan, że socjalizm choć «niedoskonały», trzeba ulepszać? A dlaczego nie zmienić! Dlaczego uważa Pan, że trzeba bronić czegoś, co jest z gruntu złe? I jeszcze jedno, o jakim marszu do lepszego jutra Pan pisze. Czyżby nie wiedział Pan, że to hasło sprzed 40 lat jest już nieaktualne. Dla naszego narodu z partią na czele (tą partią) nie ma już żadnego jutra, nie mówiąc o lepszym. Na jakiej podstawie twierdzi Pan, że «społeczeństwo, ludzie pracy, muszą mieć zaufanie do partii». Wcale nie muszą i nie mają!”<sup>34</sup>.

\*\*\*

Na podstawie tak zachowanej szczątkowej bazy możemy tylko wyrokować, jakie zjawiska budziły opór czytelników „Trybuny Ludu” i które z nich redakcja zdecydowała się zasygnalizować. Nie wiemy natomiast wiele o skali krytyki, nie mówiąc już o tym, jaki odsetek czytelników dziennika utożsamiał się z PZPR pod koniec jej egzystencji. Dodać jeszcze można, że nawet redakcji tego organu prasowego władz PZPR daleko było do całkowitego upartyjnienia, choć w latach osiemdziesiątych współczynnik ten wynosił więcej niż w poprzednich. Na 299 pracowników 165 było członkami PZPR – w tym tylko jeden robotnik. Reszta to dziennikarze i pracownicy biurów<sup>35</sup>. Ilu z nich identyfikowało się z polityką kierownictwa PZPR, a ilu

30 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” nr 1/88 (listy z drugiej połowy grudnia 1987), List Kazimierza Rutkowskiego ze Złotowa, s. 3.

31 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” nr 1/88 (listy z drugiej połowy grudnia 1987), List Kazimierza Albińskiego z Warszawy, s. 13–14.

32 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” nr 5/88, List prof. Kazimierza Albińskiego z Warszawy, s. 9.

33 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” nr 1/88 (listy z drugiej połowy grudnia 1987), List Zdzisława Ziomka z Elbląga, s. 12.

34 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” nr 2/88, List Anny Kowalskiej z Koszalina, s. 12.

35 Dla porównania na koniec 1954 r. na 195 pracowników 97 było członkami PZPR, 8 kandydatami; na koniec 1962 r. na 205 pracowników 94 należało do PZPR, 1 kandydat. APW, POP PZPR przy Trybunie Ludu, 206/III t. 1, Sprawozdanie o członkach i kandydatkach Partii, 29 I 1987, k. 1–12.

tylko należało do partii siłą inercji albo po prostu z konformizmu?

Dyskusja na temat kształtu partii, konieczności i kierunków jej zreformowania toczyła się na łamach „Trybuny Ludu” głównie przy udziale partyjnych publicystów lub dziennikarzy. Czytając kolejne numery z końca lat osiemdziesiątych, możemy odnieść wrażenie, że dziennik pod kierunkiem redaktora Jerzego Majki bardziej był zaangażowany w obronę linii partii i obronę „zdobyczy socjalizmu w Polsce Ludowej” niż ówczesne władze partyjne. Redakcja reglamentowała głosy czytelników – zmieniło się to dopiero po utracie władzy przez PZPR, kiedy rozpoczęła się dyskusja, czy partię da się jeszcze uratować, czy należy iść w kierunku partii socjalistycznej lub socjaldemokratycznej. Drobna część z tych, których nie zdecydowano się drukować, odnajdujemy w odpisach do redaktora naczelnego lub w Wyciągach z listów do „Trybuny Ludu” – i jeśli miałyby one odzwierciedlać nastroje czytelników, to więcej w nich żalu, złości, a czasem i nienawiści niż troski o los upadającej partii.

## Bibliografia

### Źródła

- Archiwum Akt Nowych, Spuścizna Jerzego Majki.  
 Archiwum m.st. Warszawy, Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR „Trybuna Ludu”.  
 Archiwum Raportów Społecznych.  
 Wyciągi z listów do „Trybuny Ludu” 1987–1989, w posiadaniu autora.

### Opracowania

- Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce w latach 1988–1990*, Kraków 2004.  
 Gasztold P., *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019.  
 Kowal P., *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012.  
 Kula M., *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003.

### Abstrakt

„Trybuna Ludu” – centralny organ prasowy PZPR – przez cały okres istnienia partii przedstawiała jej linię polityczną. Miała być głosem kierownictwa partii – a nie forum dyskusji. Jednak w końcu lat osiemdziesiątych, obok dotychczas istniejących rubryk przedstawiających wybrane przez redakcję do druku lub omówienia listy czytelników (prawdziwe lub fikcyjne – to zawsze trudno stwierdzić w pismach o takim propagandowym i ideologicznym profilu) zaczęły się pojawiać innego rodzaju głosy czytelników. Miały być przyczynkiem do dyskusji nad koniecznością i kształtem reformy zarówno PZPR, jak i państwa. Była to dyskusja kontrolowana przez redakcję bardziej zachowawczą w sferze ideologii niż ówczesne władze partyjne. W zachowanych wewnętrznych biuletynach „Trybuny Ludu” i w listach do redaktora naczelnego znajdujemy przegląd autentycznych listów, które nie zostały wykorzystane w druku, gdyż były zbyt krytyczne wobec działań kierownictwa partyjnego. Dopiero po utracie władzy przez PZPR, kiedy rozpoczęła się dyskusja, czy i w jakiej formie partię da się jeszcze uratować – nabrała ona bardziej autentycznego kształtu. Nie mogła jednak w żaden sposób wpłynąć na wiarygodność PZPR w społeczeństwie.

**Słowa kluczowe:** PZPR, prasa, ideologia, nastroje społeczne, cenzura

### Abstract

*Did the Readers of the “Trybuna Ludu” Still Believe in the Party? A Study of Sources from the Second Half of the 1980s*

“Trybuna Ludu” – the main press organ of the PZPR – presented its official political line. It was supposed to be the voice of the party leadership – not a forum for discussion. However, at the end of the 1980s, alongside the previously existing columns presenting readers’ letters selected by the editors for printing or discussion (real or fictional – this is always difficult to tell in magazines with such a propagandist and ideological profile), other kinds of readers’ voices began to appear. They were meant to be a contribution to the discussion on the necessity and shape of the reform of both the PZPR and the state. This was a discussion controlled by an editorial board which was more conservative in the sphere of ideology than the party authorities. In the surviving internal “Trybuna Ludu” bulletins and letters to the editor-in-chief, we find an overview of authentic letters that were not printed because they were too critical towards the actions of the party leadership. It was only after the loss of power by the PZPR, when the real discussion

began as to whether and in what form the party could still be saved. However, it could not in any way strengthen the credibility of the PZPR in society.

**Keywords:** Polish United Workers' Party, press, communist ideology, social opinion, censorship

**Konrad Rokicki** (1976), dr, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, przewód doktorski przeprowadził w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Pracuje w Oddziale IPN w Warszawie. Interesuje

się historią najnowszą, losami inteligencji polskiej w XX wieku, historią medycyny i historią społeczną.

**Konrad Rokicki** (1976), PhD, graduate of the University of Warsaw, obtained his doctoral degree at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences. He works at the Branch Office of the Institute of National Remembrance in Warsaw. He is interested in recent history, the fate of the Polish intelligentsia in the 20th century, the history of medicine and social history.